Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 7 stycznia 1938 Nr 6

Wojska gen. Franco zajmują Teruel

Salamanka, 6. I. (PAT). **Według komunikatu głównej kwatery wojsk gen. Franco, zajęto liczne ważne pozycje w Teruel, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Wojska gen. Franco czynią stałe postępy, wypierając przeciwnika z ciasnych i krętych uliczek miasta. Strącono 8 nieprzyjacielskich samolotów.**

Salamanka, 6. I. (PAT). Gen. Queipo de Llano, przedstawiając w swym przemówieniu radiowym obecną sytuację w Teruel, oświadczył: Czerwoni twierdzą, iż są panami Teruelu. Według innych informacyj, Teruel znajduje się całkowicie w naszych rękach. Wszystko to jest nieścisłe, **ponieważ w Teruel znajdują się zarówno wojska narodowe, jak i czerwone.** Zdobyliśmy liczne dzielnice miasta, ale wiele z nich znajduje się w rękach czerwonych. Siły nasze, nadchodzące z zewnątrz miasta, posuwają się coraz głębiej do wnętrza Teruel **i w wielu miejscach już całkowicie otoczyły nieprzyjaciela, który nie może się wycofać.** Nie należy zapominać, iż walka wewnątrz Teruel **jest bardzo trudna i zacięta.** Ulice są wąskie i kręte. Toteż nie w mieście nastąpi rozwiązanie sytuacji. Los Teruel będzie przesądzony **na zewnątrz miasta,** jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne, sprawa ta będzie szybko załatwiona.

* * *

Saragosa, 6. I. (PAT). Z frontu Teruel przybyło pod eskortą przeszło 2 tysiące jeńców, którzy poddali się podczas ostatnich walk na froncie Teruel. Jeńcy ci będą skierowani do kilku obozów koncentracyjnych, mieszczących się w różnych częściach kraju.

Przyczyny aresztowania francuskiego agenta

Irun, 6. I. (PAT). Agencja Stefani donosząc o aresztowaniu przez władze wojskowe gen. Franco agenta konsularnego francuskiego Docoureaux oraz kilku innych obywateli francuskich twierdzi, iż przyczyną aresztowania rzekomo było pośredniczenie w wymianie korespondencji po przez most międzynarodowy w Irunie oraz nielegalne obroty pesetami.

* * *

Paryż, 6. I. (PAT). „Petit Parisien“ donosi, że jednocześnie z aresztowaniem w Irunie francuskiego agenta konsularnego Ducoureau, aresztowano jeszcze 6 innych osób, pozostających z nim w stosunkach, w tej liczbie trzech obywateli francuskich.

* * *

Salamanka, 6. I. (PAT). Rząd gen. Franco oznajmia, iż nie uzna żadnych aktów sprzedaży lub zastawu, dotyczących dzieł sztuki, lub mienia narodowego, dokonanych przez rząd barcelońskí.

* * *

Salamanka, 6. I. (PAT). W katedrze odbyło się nabożeństwo, za dusze 207 osób, rozstrzelanych w więzieniach w Bilbao 4 stycznia 1937 r.

Anglia i Francja interweniują w sprawie żydów rumuńskich
w imię interesu... własnego!

Londyn, 6. I. (PAT). Wieczorne gazety londyńskie donszą o interwencji brytyjsko-francuskiej w Bukareszcie mającej, zdaniem prasy angielskiej, na celu ulżyć zagrożonej sytuacji 800 tys. żydów w Rumunii, obawiających się polityki nowego rządu.

Jak wyjaśniają w Foreign Office, poseł brytyjski w Bukareszcie otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu rumuńskiego celem przypomnienia temu rządowi **„w najbardziej przyjazny sposób“** o stałym zainteresowaniu rządu brytyjskiego w sprawie poszanowania traktatu mniejszościowego, podpisanego w Paryżu w grudniu 1919 r. Podobna akcja podjęta została również przez posła francuskiego.

Brytyjskie czynniki kompetentne wyjaśniają, że aczkolwiek rząd rumuński nie przeprowadził jeszcze żadnych postanowień ograniczających prawa, zagwarantowane żydom przez traktat mniejszościowy, to jednak szereg autorytatywnych enuncjacyj kroki takie zapowiadało. Wobec tego rząd angielski dbały o utrzymanie przyjaznych stosunków między W. Brytanią, uważa za stosowne wyjaśnić nowemu rządowi rumuńskiemu stanowisko zajmowane w tej sprawie przez Londyn.

Niektóre koła polityczne przypisują krok brytyjski obawom, **że wysiedlenie z Rumunii większej masy żydów, zmusiłoby W. Brytanię do zrewidowania stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie emigracji do Palestyny.** Rząd brytyjski nie chcąc w obecnym stadium przejściowym rozwiązywania zagadnienia palestyńskiego drażnić Arabów, pragnie utrzymać dotychczasowe ograniczenia kontyngentów imigracyjnych do Palestyny w mocy.

Wykonanie ustawy o uboju rytualnym
w oświetleniu ministerstwa rolnictwa

Warszawa, 6. I. (PAT). Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało obszerny komunikat o wykonaniu ustawy **z dnia 17 kwietnia 1936** r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach, w którym m. in. czytamy:

W dniu 1 stycznia b. r. upłynął rok od daty wejścia w życie przepisów ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach na całym obszarze Rzplitej, z wyjątkiem województwa śląskiego, gdzie zaczęły one obowiązywać od dnia 13 września ub. roku.

Na obszarach, na których bydło i cielęta były do końca 1936 r. poddawane ubojowi wyłącznie rytualnemu, objęto ubojem mechanicznym od 65 do 85 procent całego uboju. Przy tym ilość bydła bitego sposobem mechanicznym w okresie tym za wyjątkiem Wilna, wzrastała.

Przytoczone przez ministerstwo liczby wskazują, że został osiągnięty główny cel ustawy, tj. **wprowadzenie uboju mechanicznego na tych obszarach, gdzie nie był on stosowany.**

Od stycznia ub. roku **ubój rytualny dokonywany jest tylko w tych rzeźniach i pomieszczeniach, które zostały wyznaczone przez władze administracji i tylko po ukończeniu uboju mechanicznego.** Warunki tego uboju zostały również zhumanitaryzowane.

Ponieważ w pierwszym kwartale ub. r. okazało się, **że znaczny odsetek ludności wyznań zainteresowanych w uboju rytualnym, nie spożywa mięsa rytualnego, wskutek czego kontyngenty nie zostały wyczerpane,** bądź też mięso z uboju rytualnego przenikało na normalny rynek mięsny — przeto wydane zostały zarządzenia w celu przystosowania rozmiarów uboju rytualnego dla niezbędnych potrzeb i kontyngenty uboju rytualnego na następne kwartały odpowiednio obniżono.

Tajny ubój rytualny, którego rozmiary zwiększyły się w związku z ograniczeniem kontyngentów, **był tępiony w drodze przepisów karno-administracyjnych.**

Ubój bydła w ciągu ub. r. w porównaniu z r. 1936 **wykazuje wzrost.** Pozostaje to w związku zarówno ze wzmożonym eksportem zwierzęcym, jak ze zwiększeniem konsumcji.

Ceny mięsa z uboju mechanicznego kształtowały się mniej więcej na poziomie 1936 r., **natomiast wzrosły ceny mięsa rytualnego, tzw. koszernego, obniżyły się zaś ceny mięsa rytualnego, nie nadającego się do spożycia religijnego** (nie trybowane, bądź „strefione“ części mięsa). A więc bez wątpienia zjawisko **przerzucania kosztów uboju rytualnego na ludność chrześcijańską, a część dochodów na ludność żydowską,** jakie istniało w ub. latach, obecnie **zostało usunięte.**

W organizacji rynku mięsnego dają się zauważyć pewne przegrupowania w kierunku uspółdzielczenia hurtowych obrotów. Niestety, te procesy racjonalizacyjne nie przybrały na tym odcinku dotychczas rozmiarów, które rokowałyby rychłą poprawę fachowej i materialnej sytuacji sprzedawców mięsa.

Reforma strukturalna rynku mięsnego zależy w pierwszym rzedzie od rozwiązania sprawy: organizacji naszych targowisk oraz organizacji rzemiosła mięsnego, w małym zaś tylko stopniu zależy ona od organizacji uboju.

Kazimierz Wierzyński akademikiem literatury

Warszawa, 6. I. (PAT). W dniach 5 i 6 stycznia 1938 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.. W pierwszym dniu obrad po powitaniu nowego akademika literatury Jana Lorentowicza rozpatrywano sprawy związane z budżetem P. A. L. przyjęto sprawozdanie rachunkowe za r. 1936-37 i załatwiono szereg spraw regulaminowych. **W drugim dniu obrad wybrano, zgodnie z par. 23 regulaminu, nowym akademikiem literatury Kazimierza Wierzyńskiego na miejsce po ś. p. Bolesławie Lesmianie.**

Silne wpływy lewicowe w Z. N. P.

Warszawa, 6. I. (Tel. wł.). Według obiegających pogłosek większość ognisk i oddziałów powiatowych Z. N. P. wypowiedziało się za zawieszonym w urzędowaniu zarządem Z. N. P.. Dotąd miały nadejść rezolucje od 125 oddziałów i 622 ognisk. — Z tego wynika, że ZNP jest silnie opanowane przez p. Kolankę i towarzyszy.

Życzenia noworoczne dyplomacji dla Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audiencji upełnomocnionego chargés d'affaires Polski, Hiszpanii, Litwy, Peru, Chile, Kuby i Nicaraguy, przybyłych dla złożenia Ojcu św. życzeń noworocznych.

Wiceprezydent Irlandii u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji wiceprezydenta Irlandii, ministra spraw wewnętrznych Sean O'Nelly z małżonką. Wiceprezydentowi towarzyszył minister pełnomocny Irlandii przy Stolicy Apostolskiej. Po audiencji papieskiej wiceprezydent O'Nelly złożył wizytę kardynałowi **Pacelliemu.**

Premier Chautemps proponuje
robotnikom i pracodawcom zawarcie „pokoju społecznego“

Paryż, 6. I. (PAT). Prezes Rady ministrów Chautemps złożył dzisiaj rano następujące oświadczenie:

W ciągu ostatnich tygodni konflikty pomiędzy pracodawcami a pracownikami wznowiły się z nieznaną od dawna gwałtownością. Sytuacja. jaka z tego powodu powstaje, jest niebezpieczna dla pomyślności i bezpieczeństwa Francji. Niemożliwym jest, by obecny stan rzeczy trwał dłużej. Rząd nie będzie mógł na to pozwolić.

Organizacje przemysłowców i robotników nawzajem zrzucają z siebie winę i odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy. Jedni tłumaczą się odmową poszanowania decyzyj arbitrażowych i swobód syndykalnych, drudzy, iż przyczyną wydarzeń jest systematyczna agitacja i gwałcenie prawa. Jedno nie ulega wszakże wątpliwości — absolutna konieczność przywrócenia pokoju społecznego. Po odbudowie finansowej rząd zamierza skierować swe wysiłki ku odbudowie gospodarczej oraz w celu przywrócenia ładu społecznego.

Rząd zwraca się z wezwaniem do przedstawicieli pracodawców, zarówno jak i robotników, by zgodzili się odbyć pod jego egidą konferencję w celu zawarcia nowych układów i by formalnie zobowiązali się, że będą je od tej chwili szanować. Rząd udzieli temu „kodeksowi pokoju społecznego“ sankcyj prawa, przedstawiając go do aprobaty parlamentowi. Wszyscy obywatele bez względu na swą ideologię, lub klasę społeczną, będą musieli uchylić się przed suwerennością prawa. By osiągnąć ten cel, rząd nie zawaha się, zaangażować całej swojej odpowiedzialności.

Wielkie zebranie pracowników państw. samorządowych i prywatnych

W niedzielę, w sali krakowskiego „Sokoła“ odbyło się pod przewodnictwem dr Krajewskiego wielkie zebranie organizacyj pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, poświęcone m. in. sprawie wielkiego kongresu zwołanego na 16 bm. do Warszawy. Przewodniczący powitał na wstępie przybyłych na zebranie, (w którym uczestniczyło około tysiąc osób), posłów Jahodę-Żółtowskiego, Pochmarskiego, Jasińskiego i senatora Kwaśniewskiego, oraz odczytał list ks. posła Lubelskiego, który usprawiedliwił swą nieobecność oraz podkreślił, że nadal bronił będzie słusznych postulatów świata pracy. Deklarację ks. posła Lubelskiego zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Po zagajeniu zebrani wysłuchali referatów p. Kosińskiego i p. Jastrzębskiego, poczem odbyła się ożywiona dyskusja, po której uchwalono rezolucje. Zebrani domagają się w nich zniesienia krzywdzącej ustawy uposażeniowej z r. 1934, zniesienia podatku specjalnego od uposażeń, poprawy warunków bytu i t. d.

Na zebraniu podkreślono dobitnie, że ruch pracowniczy jest apolityczny, daleki od wszelkich totalizmów, tak czerwonych jak czarnych. Postanowiono również na wzór innych ośrodków zorganizować w Krakowie komitet porozumiewawczy wszystkich organizacyj pracowniczych działających na tym terenie.

Ofiara „nauki jazdy“ domaga się 20 tys. zł. odszkodowania

W czerwcu ub. roku auto wojskowe zaopatrzone w napis „Nauka jazdy“ przejechało w Krakowie policjanta pełniącego służbę na wysepce u zbiegu ulic Lubicz, Basztowej, Potockiego i Pawiej. Ofiara wypadku post. Jakubczak doznał wówczas wielu ciężkich obrażeń m. in. zgniecenia klatki piersiowej i do tej pory nie jest zdolny do pełnienia służby. Jakubczak wniósł ostatnio do sądu skargę o odszkodowanie w wysokości 20.000 zł., którego wypłaty domaga się od skarbu państwa m. in. na tej podstawie, że sierżant instruktor, który znajdował się wówczas w samochodzie obok żołnierza uczącego się prowadzenia samochodu skazany został przez sąd wojskowy jako współwinny w tej sprawie.

V dzień turnieju w Krynicy

Cracovia zwycięża Jaworzynę. Ferencvaros wygrywa z K. T. H. a Rotweiss bije Warszawiankę

W piątym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrane zostały trzy mecze.

W pierwszym spotkaniu Cracovia pokonała zdekompletowaną Jaworzynę 3 : 0, zdobywając wszystkie bramki w pierwszej fazie gry. Jaworzyna wystąpiła jedynie z 6-ciu zawodnikami i w pierwszej tercji, grając bez najlepszego swego obrońcy Nowikowa, ustępuje wyraźnie mistrzowi Polski, który przez Kowalskiego (2) i Toni strzela kolejno trzy bramki. W drugiej i trzeciej tercji Jaworzyna gra o klasę lepiej i nie pozwala Cracovii dojść do głosu. W drużynie krynickiej wyróżnił się specjalnie doskonały bramkarz Dymon.

W drugim spotkaniu Ferencvaros wygrał z K. T. H. 2:1 (1:0), 0:0, 1:1). Mecz był bardzo ciekawy, przy czym obie drużyny grały doskonale. Węgrzy wystąpili w najlepszym składzie z Kanadyjczykiem Stapplefordem. K. T. H. ze względu na niedawną kontuzję swego bramkarza, grało z bramkarzem Cracovii Maciejką, który spisał się doskonale. Bramki dla Węgrów zdobyli: Gesstsnyi i Stappleford. Honorowy punkt dla K. T. H. padł w czasie zamieszania podbramkowego.

W trzecim meczu Warszawianka uległa nieznacznie berlińskiemu Rotweissowi 0:1 (0:1, 0:0, 0:0). Gra była ciekawa i wyrównana. Wyróżnili się w Warszawiance Dolecki i Przedpełski, a u berlińczyków, zdobywca decydującej bramki, Kanadyjczyk Mc. Quade.

Mecze rozegrane były przy 25 st. mrozie.

Po 5-ciu dniach turnieju prowadzi zdecydowanie Ferencvaros, który prawdopodobnie nie odstąpi już nikomu pierwszego miejsca.

Przesunięcia natomiast nastąpiły na dalszych pozycjach:

	gier	pkt.	st br.
1) Ferencvaros (Budapeszt)	4	7	6:1
2) Cracovia	4	5	5:2
3) Warszawianka	4	5	6:3
4) Rotweiss (Berlin)	4	5	4:2
5) K. T. H.	3	0	3:7
6) Jaworzyna	3	0	0:9

Antyżydowskie uchwały rumuńskiej rady ministrów.

Bukareszt, 6. I. (PAT). Rada ministrów na odbytym wczoraj posiedzeniu omówiła pierwsze zarządzenia, zmierzające do wykonania programu rządowego.

Komunikat wydany po zakończeniu posiedzenia zapowiada mianowanie komisji, której zadaniem będzie ustalenie w ramach obowiązujących praw przepisów w celu wyeliminowania szynkarzy żydów z wsi rumuńskiej, zważywszy, iż są oni niebezpiecznymi dla zdrowia ludności wiejskiej.

Następnie zbadano i omówiono sprawę rewizji wszystkich postanowień o naturalizowaniu w sposób niezgodny z prawem cudzoziemców, którzy osiedlili się na terytorium Rumunii bez upoważnienia odpowiednich władz podczas wojny i po wojnie, a nie posiadający żadnych prawnych danych do dalszego pozostawania w Rumunii.

Wśród dalszych uchwał rady ministrów należy wymienić zarządzenia zmierzające do obniżenia cen produktów, stanowiących przedmioty pierwszej potrzeby dla ludności włościańskiej. Postanowiono wreszcie, iż język rumuński i historia Rumunii będą nauczane we wszystkich szkołach państwowych, czy też mniejszościowych przez profesorów Rumunów.

„Bezbożnicza Liga Narodów“

W Moskwie postanowiono ostatnio urządzić w r. 1938 wielki międzynarodowy obóz szkoleniowy dla młodzieży 48 narodowości. Liczba uczestników obozu dojdzie prawdopodobnie do 1.500. Szczególnym zadaniem obozu będzie ateistyczne przeszkolenie młodzieży. Nazwa obozu brzmi: „Bezbożnicza Liga Narodów“.

Za monarchią a przeciwko hitleryzmowi

Wiedeń, 6. I. Kanclerz Schuschnigg udzielił wywiadu korespondentowi „Daily Telegraph“. W wywiadzie tym kanclerz Schuschnigg wystąpił w niezwykle ostry sposób przeciwko narodowemu socjalizmowi, stwierdzając, że Austrię dzieli od narodowego socjalizmu przepaść, ponieważ Austria jest ideowo chrześcijańska.

Na zapytanie, czy kanclerz jest za przywróceniem monarchii w Austrii, odpowiedział dr Schuschnigg: „Jestem monarchistą, nie mogę jednak postępować tak, jakby sobie tego życzyli moi zwolennicy. Przywrócenie monarchii w Austrii jest w obecnej chwili niemożliwe. Powołanie Ottona do Wiednia mogłoby spowodować poważne trudności w stosunku do Małej Ententy. i Niemiec przy równoczesnym rozpętaniu ogólnego niepokoju w całej Europie. Warunki powrotu Austrii do ustroju monarchistycznego trzeba więc stwarzać powoli. Kwestia habsburska nie powinna naruszać odbudowy Europy środkowej“.

W końcu oświadczył Schuschnigg. że Austria nie zgodzi się nigdy na przyłączenie do Niemiec, które stworzyłyby z niej drugą Bawarię.

Odznaczenia wśród duchowieństwa

Książę Metropolita dr Adam Sapieha nadał prawo używania rokiety i mantoletu ks. ks. L. Katanie, dziekanowi mogilskiemu i proboszczowi w Ruszczy, J. Motyce, dziekanowi suskiemu i prob. w Mucharzu oraz ks. Fr. Gracy, prob. w Tarnawie Dolnej.

Expositorium can. otrzymali ks. ks.: K. Figlewicz, wicekustosz kościoła katedralnego na Wawelu, Wład. Korączko, katecheta w Mszanie Dolnej, Fr. Łasak, prob. w Odrowążu, Ant. Opyrchał katecheta w Libiążu, Bol. Sarna katecheta w Oświęcimiu, Ant. Sawicki, kapelan emigracji polskiej we Francji, Jan Wojcieszak, prob. w Lachowicach, J. Zastawniak administrator parafii w Mogile.

Nowa sensacja hokejowa w Krakowie

Legia — Sokół 3:2 (0:1, 1:0, 2:1).

Dziś w czwartek odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Krakowa między Legią a Sokołem zakończony niespodziewanym zwycięstwem Legii. Sokół przeważał przez cały czas spotkania jednak grając nieproduktywnie, nie mógł uwidocznić cyfrowo swej przewagi. Legia, mając w Habowskim najlepszego gracza zagrała doskonale, wykorzystując przytomnie wszystkie okazje. Publiczności zebrało się b. mało. Sędziował p. Rittermann.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

7. Piątek. Św. Lucjana.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Z powodu uszkodzenia motoru tramwaju linii nr 2 u zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego, które wydarzyło się w niedzielę w południe, na linii tej nastąpiła przerwa w ruchu trwająca około pół godziny.

POSZUKIWANIA ZA OSZUSTEM MATRYMONIALNYM. Władze policyjne poszukują niejakiego Tadeusza Tobiasza Hagena z Lublina, któremu urzędniczka pryw. Bella R. zarzuca, że wyłudził od niej 1.500 zł. przyrzekając jej małżeństwo.

POGOTOWIE RATUNKOWE W LASKU WOLSKIM. W czwartek karetka Pogotowia Ratunkowego wzywana była kilkakrotnie do Lasku Wolskiego i na Bielany, gdzie kilku narciarzy uległo różnym wypadkom jak złamania nóg i zwichnięcia.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Piątek 7. I. „Gałązka rozmarynu".
Teatr M.: Sobota, 8. I. „Gałązka rozmarynu".
Teatr M.: Niedziela 9. I. po poł. „On i jego sobowtór" wiecz. „Gałązka rozmarynu".
ADRIA: Skłamałam. (Smosarska i Bodo).
APOLLO: Statek niewolników.
BAGATELA: na ekranie „Variete" (Annabella) na scenie rewia „Z nowym rokiem".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku 8 do czwartku 6 stycznia 1938 r. włącznie „30 karatów szczęścia". A. Dymsza.
PROMIEŃ: „Cyganeria" z Janem Kiepurą i Martą Eggert.
STELLA: Znachor (film polski)
SZTUKA: Zabronione szczęście.
ŚWIT: Ułan Księcia Józefa.
UCIECHA: „Książę i żebrak".
WANDA: „Ich stu i ona jedna". W gł. rol. Deanna Durbin.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem, ciesząca się wielkim powodzeniem, „Gałązka rozmarynu", sztuka Zygmunta Nowakowskiego, w opracowaniu scenicznym autora, z udziałem całego zespołu. W niedzielę, po południu powtórzenie świetnej komedii M. Hennequin'a „On i jego sobowtór", która na nocnym przedstawieniu sylwestrowym niefrasobliwym humorem i zawiłymi a śmiesznymi sytuacjami bawiła naszą publiczność. — W sztuce, wyreżyserowanej przez K. Szuberta udział biorą: J. Korecka, R. Pawłowska, W. Niedziałkowska, I. Starkówna, E. Dankiewiczówna, oraz W. Macherski, K. Szubert K. Fabisiak, T. Kondrat i R. Wroński.

„TRUBADUR" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek, dnia 10 b. m. daje Opera Krakowska rewelacyjne przedstawienie „Trubadura" J. Verdi'ego z gościnnym występem A. Sari oraz artystów król. opery w Bukareszcie słynnego tenora L. Badescu i barytona S. Tassiana. Występ tych znakomitych śpiewaków daje gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia.

Kurs społeczny dla działaczy Ch. Z. Z.

W dniach od 10 stycznia do 10 marca urządza Koło Krakowskie Chrześc. Społ. Instytutu Oświatowego, wspólnie z Zarządem Ch. Z. Z. kurs ideowo-organizacyjny dla działaczy Ch. Z. Z. przy ul. Stolarskiej 7. Po referatach dyskusja. Koszt udziału w kursie wyniesie 1.50 zł. Kurs obejmuje następujące referaty: 1) Kwestia społeczna, podłoże, rozwój, stan obecny. 2) Kapitalizm. 3) Socjalizm. 4) Ruch katolicko-społeczny. 5) Uwłaszczenie mas. 6) Praca i kapitał. 7) Ustrój korporacyjny. 8) Historia organizacyj zawodowych w Polsce. 9) Historia, organizacja, stan obecny Ch. Z. Z. 10) Kierowanie związkiem, administracja. 11) Ustawodawstwo pracy 12) Ubezpieczenia społeczne. 13) Ruchy Ch. Z. Z. za granicą. 14) Do czego dążą Ch. Z. Z. 15) Rzeczywistość gospodarcza i społeczna Polski. Zapisy przyjmuje Sekretariat Ch. Z. Z., ul. Stolarska 7, II p., w godz. od 9—13 i od 17—20-ej.

Benjamino Gigli będzie śpiewał w Krakowie

Z Warszawy nadeszły wiadomości o podpisaniu przez jedno ze stołecznych biur koncertowych umowy z wielkim artystą włoskim Beniamino Gigli. Słynny śpiewak zgodził się przybyć do Warszawy i Krakowa z kilku koncertami. Umowa, której sfinalizowanie niebawem nastąpi, przewiduje występ artysty w Operze stołecznej, oraz drugi występ w sali koncertowej. W drodze powrotnej Beniamino Gigli wystąpi w Krakowie. Wielki artysta, uważany przez fachowców za największego śpiewaka doby współczesnej, ma podobno otrzymać za występy w Polsce ponad 20 tysięcy złotych. Termin przyjazdu Beniamina Gigli nie został jeszcze definitywnie ustalony. Spodziewać się go należy najwcześniej w marcu b. r. Artysta nie przyjął bowiem propozycji organizatorów koncertów, którzy zamierzali zorganizować je w pełni obecnego sezonu zimowego. Obawia się on bowiem surowego klimatu polskiego.

Zapowiedź koncertu znakomitego śpiewaka, wywołała w krakowskich sferach artystycznych zrozumiałą sensację, bez porównania większą od wiadomości o występach innych okrzyczanych sław, choćby cieszących się wielką popularnością ogółu.

Bilans budownictwa szkolnego w okręgu krakowskim w r. 1937 r.

Znane powszechnie z niezwykle owocnej działalności Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Komitet Okręgu krakowskiego w r. 1936-37 posunął o dalszy krok naprzód budowę publicznych szkół powszechnych. Wyniki budownictwa szkolnego w Okręgu i pomocy na ten cel ze strony Towarzystwa w bież. roku szczegółowo obrazuje ogłoszone ostatnio zestawienie.

Z powyższego zestawienia wynika więc, iż w 1936 roku zostało wykończonych i oddanych do użytku 364 izb szkolnych, a w r. 1937 439. Ponadto wykończono 99 mieszkań nauczycielskich z 272 izbami mieszkalnymi. Na surowo wybudowano w Okręgu 824 izby szkolne oraz 304 mieszkania nauczycielskie z 783 izbami mieszkalnymi.

Tak wielki wysiłek został wykonany przez gminy i gromady w dużej mierze dzięki pomocy ze strony Twa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które zebrało fundusze od społeczeństwa i rozdzieliło te fundusze pomiędzy gminy w postaci bezprocentowych pożyczek i zasiłków. Ta pomoc finansowa udzielona gminom przez T-wo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych obejmuje kwotę 525.300 zł z czego na pożyczki bezprocentowe wypada 513.400 zł a na zapo pomogi bezzwrotne 11.900 zł. Ogółem z pomocy Towarzystwa w dziedzinie budowy szkół korzystało 35 powiatów. Najwyższą subwencję zwrotną otrzymał od Towarzystwa powiat radomski (38 tys. zł.), a największą subwencję bezzwrotną (1.500 zł) powiat nowotarski. Krakowowi (miastu) pożyczyło Towarzystwo 30 tys. zł. na dokończenie szkoły na gruntach poaugustiańskich.

Zagadka śmierci Edelmanowej rozwiązana

Szczegółowe dochodzenia w sprawie zagadkowej śmierci Poli Edelmanowej, żony krawca z Zawiercia, która poniosła śmierć w czasie błądzenia po zaśnieżonych polach pod Prokocimiem, wykazały, że zmarła zdradzała ostatnio objawy choroby umysłowej. Mąż chcąc leczyć chorą żonę polecił Edelmanowej, która krytycznego dnia zachowywała się zupełnie normalnie, udać się pociągiem do Krakowa do rodziny, do której zamierzał wysłać list z prośbą o zajęcie się chorą i oddanie jej do szpitala. Listu tego nie wręczył żonie, lecz wysłał go dwa dni później, obawiając się, że odpieczętuje go i przeczyta. Po przybyciu do Krakowa Edelmanowa odwiedziwszy krewnych udała się z 4-letnią siostrzenicą do miasta. Prawdopodobnie wówczas wystąpił u niej ponowny atak choroby. Rozpoczęła skutkiem tego bezcelową wędrówkę po ulicach miasta, a następnie po polach podmiejskich. Włóczęga ta zakończyła się jak wiadomo tragicznie. Prawdopodobnie taki sam los spotkał siostrzenicę Edelmanowej, 4-letnie dziecko, którego do tej pory nie odnaleziono.

Polacy za granicą

25-lecie szkoły polskiej w Charbinie

W ostatnich dniach ub. roku szkoła polska w Charbinie obchodziła 25-tą rocznicę swego istnienia. Założona w 1912 r. przy kościele św. Stanisława trudne miała początki. Najpierw pod nazwą „Szkoły św. Wincentego a Paulo“ — przeznaczona była wyłącznie dla biedniejszej młodzieży. Brak odpowiedniego lokalu uniemożliwiał pobieranie nauki przez wszystkie dzieci. Nadto brak podręczników dawał się silnie we znaki. A liczba dzieci stale wzrastała. Ponieważ władze rosyjskie zezwoliły na otwarcie szkoły, więc pomyślano o budowie własnego gmachu. W 1917 r. stanął gotowy piętrowy budynek dzięki ofiarności księży i parafian, którzy nie szczędzili ofiar na szkołę polską. W tym samym roku otworzono w tym samym gmachu polskie gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

Do 1934 r. gimnazjum było 8-klasowe humanistyczne a po tym zostało przekształcone na typ **orientalno-handlowy.** Wprowadzono przy tym pewne zmiany w programie nauczania, jak i w personelu nauczycielskim. Dotąd gimnazjum wydało **150 maturzystów.**

W roku jubileuszowym gimnazjum im. H. Sienkiewicza liczy 104 uczniów i 21 nauczycieli.

Harcerstwo polskie we Francji

„Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbonkę tajemnie, nie mówiąc wiele złożył“.

Z tej myśli poczęte, z tej troski serdecznej o ideały wśród młodzieży, jako przyszłości Polski, zrodziło się na emigracji Harcerstwo Polskie. Przywieźli go ze sobą emigranci, przywiozła tę ideologię młodzież, dzieci emigrantów.

Harcerstwo Polskie we Francji zakończyło ostatnio pierwsze **dziesięciolecie istnienia,** którego bilans jest dodatni. Pierwszy od czasu istnienia Z. H. P. Walny Zjazd, odbyty w Paryżu w czerwcu 1937 r. był wyrazem siły i zwartości organizacji. Wykazał on wyniki pracy wychowawczej Harcerstwa Polskiego we Francji. Z dumą powiedzieć można, iż harcerze zdali egzamin dojrzałości, że w pracy podjętej dla dobra Polski kroczą na przedzie. Praca harcerska odbywa się pod hasłem: „Praca dla wielkiej i mocarstwowej Polski“. Młodzież harcerska wychowana w duchu głębokiej miłości do Polski jest mocno związana z krajem. Świadczą o tym takie fakty, jak: przyjazd instruktorów, szkolenie kadr instruktorkich na obozach w Polsce, pisma i książki, korespondencje i t. d.

Młodzież harcerska we Francji przedstawia dziś zwartą i dobrze wychowaną grupę. Ażeby utrzymać polską atmosferę w koloniach i polskich środowiskach, aby godnie reprezentować honor Polski, trzeba siły liczebnej. Harcerstwo szło zawsze z otwartym sercem do całej młodzieży polskiej na emigracji. Jeżeli wziąć pod uwagę warunki, wśród których pracuje, warunki życia naszej młodzieży, tym bardziej wobec dzisiejszych przemian społeczno-politycznych we Francji, to cyfra 10% **młodzieży polskiej we Francji zorganizowanej w Z. H. P. jest wymowną prawdą żywotności organizacji.** Dziś bowiem Z. H. P. we Francji liczy 280 drużyn męskich i żeńskich, oraz 160 gromad zuchowych. Razem młodzieży 7.500 według stanu z roku 1936, a trzeba do tego doliczyć 70 Kół Przyjaciół z 1.200 członkami.

Jeszcze na jeden bardzo ważny moment zwraca uwagę harcerstwo. Na pracę i kontakt z młodzieżą francuską. Urządza wspólne ogniska na św. Jerzego, bierze wzajemnie udział w uroczystościach, udział w obozach francuskich, wspólnych ćwiczeniach. Nie bez przesady będzie, jeżeli powiem, że polska młodzież, jeżeli chodzi o ćwiczenia, przewyższa skautów francuskich. Tak n. p. w Okręgu Północnym, w **francuskim Święcie Zuchów, polskie gromady odniosły sukces, zdobywając pierwsze miejsce.** Takich i podobnych wypadków można naliczyć więcej.

Przed Harcerstwem Polskim we Francji stoją ważne zadanie. **Winno ono pójść do młodzieży niezorganizowanej, która dotąd błądzi, nie mogąc sobie znaleźć organizacji czy towarzystwa.** Duży procent młodzieży idzie po linii słabszego oporu, wyłamuje się spod wpływu starszych, często nawet spod wpływu samych rodziców. Harcerstwo musi na tym odcinku dokonać poważną część pracy, przeorania wartości duchowej młodzieży polskiej we Francji.

Im będzie silniejsze, tym pewniej stanie się czynnikiem oddziaływującym na rozwój i uzdrowienie życia społecznego na emigracji. Siły czerpiemy z kraju, przez łączność duchową z Z. H. P., przez należenie do Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Staramy się duszę polską karmić naszą polską, rodzimą kulturą.

Prawdziwe są słowa Krasińskiego: „To jeden z cechujących Polaka przymiotów, że za Ojczyznę, choćby na męczeństwo gotów“.

Młodzież na emigracji musi pielęgnować przywiązanie do rodzinnego kraju, życzyć dobrze wszystkim bez wyjątku na stan i klasę, zachowywać zbawienne ojców obyczaje, kochać mowę ojczystą i jej się uczyć, znać dzieła przodków, szczególnie wielkich ludzi, by ich naśladować.

Te zadania stara się harcerstwo spełniać w coraz szerszym zakresie, mając zawsze na celu pracę dla Polski.

Fr. Ż.

Kronika

500 PIEKARŃ POLSKICH W CHICAGO. Pół miliona rzesza Polaków w Chicago posiada m. in. pięćset polskich piekarń, których wyroby cieszą się wielkim powodzeniem. Polscy piekarze wypiekają wszystkie gatunki chleba, najwięcej jednak chleba żytniego. Ponadto wypieka się chleb gospodarski, razowy. Smak i wartość odżywcza polskiego chleba są tak powszechnie uznane, że wielu lekarzy poleca chleb z polskich piekarni ludziom chorującym na żołądek. Piekarze polscy w Chicago posiadają swoją organizację, a piekarnie polskie nalepiają na chleb pomarańczowo-zielone znaczki, które są oznaką, że chleb pochodzi z polskiej piekarni.

POLKA DYREKTORKĄ AMERYKAŃSKIEGO URZĘDU. P. N. Piotrowska powołana została na dyrektorkę jednego z działów w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Waszyngtonie. Do jej zadań należy uzgodnienie pracy dwustu lokalnych biur pośrednictwa pracy rozsianych po całych Stanach Zjedn. A. P. Urząd ten dał w roku ub. pracę 9 milionom bezrobotnych. Budżet urzędu wynosi 4 miliony dolarów rocznie.

19 STYPENDYSTÓW młodych Polaków z zagranicy kształci się na koszt światowego Zw. Polaków z Zagranicy w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. W porównaniu z rokiem ub. ilość stypendystów zwiększyła się o 50 procent. Szkolenie to ma wielki wpływ na podnoszenie poziomu sportu polskiego zagranicą.

O URZĄDZENIE WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ W ARGENTYNIE zabiega Dyrekcja Sztuk Pięknych w Buenos-Aires. Jest to wynik propagandy dziennikarza argentyńskiego p. Pizarro Lastra, który bawił ub. lata w Polsce.

DWA NOWE PISMA POLSKIE wychodzić zaczęły ostatnio w Brazylii, a mianowicie pismo dla młodzieży — „Młody Porańczyk“ i pismo humorystyczne „Picapau“.

Radiofonizujmy szkołę

Polskie placówki w Danii

Dwunastotysięczna emigracja polska w Danii, mimo swego niedogodnego rozmieszczenia, oraz braku wyrobionych pracowników społecznych, od kilkunastu lat rozwija pracę narodową i stale powiększa stan posiadania polskiego na tym trenie. Posiada ona wyraźne oblicze socjalne. Większość — robotnicy rolni, chociaż nie brak robotników fabrycznych, zatrudnionych przeważnie w przemyśle ceramicznym.

Z racji charakteru swej pracy na wielkich obszarach dworskich, przede wszystkim przy burakach cukrowych, nie jest w stanie wytworzyć silnych ośrodków pracy organizacyjno-społecznej. Mimo to jednak potrafiła skupić życie polskie w swej organizacji, jakim jest **Związek Polaków w Danii,** posiadający kilkanaście placówek prowincjonalnych, **skupiających kilkaset rodzin polskich.**

Widomą siłą ich dorobku i ogniskami życia polskiego naszego wychodźtwa są **Domy Polskie w liczbie 3-ech** w miejscowościach: **Maribo, Nykobing-Nakslov,** a ostatnio **planowana jest budowa domu w Kopenhadze.** Jest to poważny wysiłek organizacyjny Polonii duńskiej, która bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz potrafiła własnymi siłami zdobyć się na tak poważne wyniki. W domach tych ogniskuje się praca społeczna starszych oraz młodzieży, a co najważniejsze, ma w nich pomieszczenie działa szkolna, pobierająca naukę języka polskiego.

W domach tych, starannie urządzonych znajduje się biblioteka, radio, czasopisma, z których wszyscy bez względu na wiek emigranci nasi gorliwie korzystają. Również i mniejsze ośrodki polskie zaopatrzone są we wszelkie pomoce kulturalno-oświatowe.

Młodzież, o ile na to jej liczba pozwala, skupia się w Związkach młodzieży polskiej przy Związku Polaków. Jeśli chodzi o rok bieżący, wykazała ona wielką inicjatywę w swej pracy, przede wszystkim **na odcinku harcerskim.** Kursy harcerskie, urządzane przez instruktorów z kraju, szkolą przyszłych kierowników tej dziedziny pracy młodego pokolenia polskiego w Danii. Największym uznaniem cieszą się letnie harcerskie obozy. Młodzież biorąca w nich udział ma możność spędzenia chociaż krótkiego czasu wśród polskiego otoczenia i oprócz fachowego przeszkolenia harcerskiego, uzupełnia swe braki w języku polskim. Odnosi się to przede wszystkim do tych ośrodków, które nie posiadają szkoły polskiej, lub kursów języka polskiego. Dla przodowników pracy harcerskiej urządzane są specjalne kursy w kraju. Jest już poważna liczba młodzieży, która będąc w Polsce, zaprawiła się do pracy młodzieżowej i pracę tę kontynuuje z pożytkiem dla środowisk polskich na terenie Danii.

Szkolnictwo polskie skupia się w wspomnianych już trzech Domach Polskich. Liczba dzieci dochodzi do 150 przy trzech siłach nauczycielskich z kraju. Oprócz tych trzech stałych placówek szkolnych urządzane są **ruchome kursy języka polskiego dla mniejszych grup dzieci.** Ze względu na niedogodne rozmieszczenie rodzin polskich, oddalonych czasem od siebie o kilkanaście kilometrów, powstaje trudność uruchomienia stałej szkoły polskiej, a przeszkody te przezwycięża tylko częściowo działa szkolna, dojeżdżając na rowerach tak na naukę do szkoły, jak i na kursy.

W tym roku, dzięki pomocy Światowego Związku Polaków z Zagranicy, bawiła grupa dzieci polskich z Danii w liczbie 8 na koloniach letnich w Polsce. Stosunkowo mała liczba tłumaczy się tym, iż w okresie letnim najbardziej wytężonej pracy rolnej, rodzice niechętnie chcą się pozbyć swego dziecka, które już w młodym wieku bierze udział w robotach rolnych, skutkiem czego przedstawia poważny kapitał w budżecie dochodowym rodziny.

Również i starsi nasi rodacy w Danii w bieżącym roku urządzili wycieczkę do kraju. W czasie siedmiu dni zwiedzili **Poznań, Warszawę, Częstochowę, Kraków, Wieliczkę,** po czym rozjechali się na tygodniowy pobyt do swych rodzin, przeważnie zamieszkałych w powiatach Małopolski zachodniej, z których to okolic rekrutuje się większa liczba emigracji polskiej w Danii.

Ogólne położenie emigracji naszej w Danii jest zadowalające. Materialnie przedstawia się ono dość dobrze, dzięki oszczędnościom uzyskanym w okresie dobrej koniunktury, oraz wysokim obecnie płacom robotniczym. Stosunek ludności duńskiej do Polaków jest przychylny, nawet serdeczny. Dzięki swej pracowitości Polacy zdobyli uznanie społeczeństwa duńskiego, które z wielką tolerancją odnosi się do wszystkich przejawów życia narodowego wychodźtwa naszego, biorąc w nim często czynny udział.

Przyszłe oblicze narodowe emigracji naszej w Danii zależy przede wszystkim od jej walorów i inicjatywy. Emigracja nasza, pomimo posiadanych ku temu warunków nie wyzyskuje wszystkich możliwości podniesienia swego znaczenia wśród obcych. Będąc już emigracją osiedleńczo-zarobkową, bardzo powoli zmienia swą strukturę socjalną na wyższe szczeble. W małym tylko procencie jest ona osadniczą, posiadającą swe własne gospodarstwa rolne. Również w innych zawodach jest ona bardzo słabo reprezentowana. **Brak polskich rzemieślników, kupców, handlowców, lekarzy, adwokatów nie pozwala jej zająć takie stanowisko, jakie z racji liczby i walorów należy się jej.** Nadzieje w tym kierunku pokładane są przede wszystkim w młodym pokoleniu, które mimo wychowania się na obczyźnie, czuje wielki sentyment do Macierzy i dumne jest ze swego polskiego pochodzenia. Wspomnieć również należy, iż emigracja nasza bardzo przywiązana do religii katolickiej nie posiada dotąd z małymi wyjątkami duszpasterzy. Brak ten odczuwa ona boleśnie. W kapłanie bowiem polskim chciałaby widzieć nie tylko swego przewodnika religijnego, ale również opiekuna i doradcę w pracy narodowej. Kraj powinien jej pomóc w tej sprawie, a sama starać się musi wyszkolić na przyszłość księdza polskiego z grona swej młodzieży.

Jan Lis.

Kraje, podróże i turystyka

Gigantyczne zmagania z naturą przy budowie obserwatorium na wysokości 3.457 m

Alpejski szczyt zwany Sfinksem, odznacza się wyjątkową ilością wzniesionych na nim budowli. Od jego wewnętrznej strony znajduje się stacja kolejki górskiej Jungfraujoch, od strony zaś ściany południowej urządzono wielki hotel, dom turystyczny, międzynarodowy instytut badań naukowych, a obecnie wykończono pawilon obserwatorium astronomicznego.

Początek prac sięga jesieni 1936 r., kiedy zniwelowano znaczny teren u szczytu, przeznaczony na wzniesienie budynku. W ciągu zimy dokonano niezwykłego dzieła: w okresie tym przebito tunel, umożliwiający dostęp do szczytu od wewnętrznej strony góry. Tunel ma 110 m. długości i posiada charakter szybu, którym posuwa się w górę, aż do samego szczytu winda, mieszcząca do 13 osób. Roboty przy kopaniu tego szybu wykonywane były bez przerwy przez 22 ludzi, na przestrzeni pełnych 6 miesięcy aż do maja 1937 r. Dzięki temu jednak każdy ze zwiedzających Jungfraujoch może skorzystać z windy i dostać się do otwartego dla publiczności obserwatorium meteorologicznego, skąd roztacza się wspaniały widok na okoliczne masywy górskie i lodowiec Aletsch. Wiele trudu pociągnęła też budowa niezbędnej szopy, dającej schronienie robotnikom zajętym przy tych wszystkich robotach. Szopa taka była również niezbędna dla wykonywania robót żelazo-betonowych, specjalnie utrudnionych w tamtejszych warunkach. Budowa szopy zabrała kilka miesięcy czasu z 5-tygodniową przerwą, spowodowaną fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Tylko dzięki nieprzeciętnym zdolnościom alpinistycznym robotników i przezorności kierownictwa uniknięto jakichkolwiek wypadków przy tak trudnym zadaniu, jakim było zawieszenie całej konstrukcji budowli nad prawie zupełnie prostopadłymi ścianami. Wpłynęło to jednak na opóźnienie rozpoczęcia właściwej budowy gmachu obserwatorium, to też celem nadrobienia straconego czasu — prace prowadzono na dwie zmiany po jedenaście godzin, a to w obawie zbyt rychłego nadejścia mrozów.

Ukończony ubecnie pawilon, koronujący szczyt Sfinksa, sprawia wrażenie fortyfikacji, a przynajmniej umocnionego zamku. Główna część skonstruowana jest z żelbetonu i muru z kamienia tłuczonego oraz betonu grubości 50 cm. Fasady izolowano przy pomocy płyt korkowych grubości 4 cm., pokrytych hydroasfaltem, co daje całkowitą grubość 73 cm.

Pierwsze i drugie piętro budynku przeznaczono dla prac naukowych. Na pierwszym piętrze znajduje się wielka sala — pracownia z wyjściem na mały taras, następnie kabina dla aparatów pomiarowych, sala barometrów, sypialnia i zwykły pokój mieszkalny dla dwóch osób. Na drugim piętrze znajduje się rezerwuar wody do picia i pracownia z całym szeregiem urządzeń pomiarowych. Na wielkich tarasach drugiego i trzeciego piętra ustawiane są aparaty zanim przeniesie się je na powietrze dla studiów nad promieniowaniem i obserwacyj astronomicznych.

Walka z lawinami

Milion fr. rocznie przeznacza na ten cel Szwajcaria

Zaledwie rozpoczął się tegoroczny sezon narciarski w naszych górach, a już po całym kraju rozeszła się wieść o tragicznej katastrofie w Tatrach, której ofiarą padł jeden ze znanych narciarzy. Przyczyną — oczywiście lawina. Z doświadczenia lat ubiegłych już teraz możemy powiedzieć, że to napewno, niestety nie będzie jedyna ofiara tej zimy.

Lawiny zabierają swe ofiary jeszcze częściej za granicą, a w Szwajcarii tak się dały we znaki, że rząd federalny wydaje od kilku lat przeciętnie po milionie franków rocznie na walkę i ochranianie przed lawinami. Specjalna komisja utworzona została w 1932 r. przy federalnym departamencie spraw wewnętrznych — dla studiów nad śniegiem i lawinami, strukturą i przemianami śniegu oraz środkami, zabezpieczającymi przed lawinami. Użyto współpracy fachowców krystalografów, inżynierów meteorologów i t. p. Dla tego też celu pracuje obserwatorium fizyko-meteorologiczne w Davos oraz specjalne laboratorium, skonstruowane na śniegu. Systematyczne studia prowadzone są w okolicy słynnych terenów narciarskich w Parsenn, uruchomiono obserwatorium na Weissfluhjoch na wysokości 2.600 m. — dla naukowego badania śniegu, a nawet w zagrożonych punktach uczęszczanych dróg usunięto sztucznie, przy pomocy miotaczy min — całe lawiny.

„Dla automobilistów — szosy, dla turystów pieszych ciche ścieżki"

Przemiany, którym uległa komunikacja i transport w ciągu ostatnich 20 lat, podbój drogi przez pojazdy mechaniczne i rozwój szlaków i połączeń komunikacyjnych z punktu widzenia potrzeb turystyki samochodowej — wszystko to spowodowało dla człowieka, obok znacznych korzyści — pewną poważną niedogodność: piechur, a więc turysta, który daje pierwszeństwo wycieczkom pieszym, został bezceremonialnie usunięty z tego terenu, który dawniej był stale w jego wszechwładnym i niezaprzeczonym posiadaniu.

Na szosie nie ma już dziś miejsca dla ludzi, idących pieszo, a tylko dla wszelkiego rodzaju pojazdów, przeważnie mechanicznych. To też turysta pieszy usuwa się sam z dróg bitych, gdyż niezależnie od niebezpieczeństwa, jakie mu grozi podczas przemierzania dzisiejszych wielkich szlaków komunikacyjnych, nowoczesne asfaltowe, betonowe czy układane z kostki kamiennej szosy wpływają ujemnie na wytrzymałość nóg ludzkich, z trudem znoszących obijanie się o twarde bruki. Z drugiej strony nikt nie zamierza z tego powodu zwalczać samochodu, bez którego trudno się nam w dzisiejszych czasach obejść.

Sytuacja taka wytwarza, szczególnie za granicą, gdyż u nas problem ten nie jest jeszcze dostatecznie wyraźny — ciekawy pęd w kierunku tworzenia dróg, służących wyłącznie wycieczkom pieszym. Turyści piesi i automobiliści zgodnie postanowili podporządkować się dewizie „szosy dla automobilistów, ścieżki i dróżki spokojne dla piechurów". Tak przynajmniej jest w Szwajcarii. I zasada ta jest przestrzegana: piechur omija w miarę możności szosy i autostrady, a w zamian za to otwierane są dla turystyki pieszej drogi i dróżki, prowadzące poprzez lasy i pola i łączące małe miejscowości. W ten sposób ludność miast i ośrodków przemysłowych uzyskuje stopniowo możliwość pełnego wypoczynku, urządzając wycieczki w warunkach najdogodniejszych dla zdrowia, co ma szczególne znaczenie w naszej epoce intensywnej pracy i wysiłku umysłowego.

Drogi dla pieszych oznaczane są jednolicie według z góry ustalonego planu — przy pomocy słupów z napisami. Słupy malowane są na żółto, napisy wykonywane przeważnie kolorem czarnym. Wskazówki i informacje znaleźć można dzięki temu nawet w najbardziej oddalonych lasach, co znacznie umożliwia orientowanie się przy pomocy mapy. Oczywiście nie brak też na tabliczkach po bliskich i odleglejszych miejscowości z podanymi odległościami. Tabliczki z napisami o jednakowym kolorze i jednakowym znakowaniu zastępują doskonale malowanie kolorowych pasów na drzewach, stosowane przeważnie dotychczas.

Punkty wyjściowe dróg dla wycieczek pieszych — to najczęściej końcowe stacje tramwajów podmiejskich i dworce kolejowe, skąd rozchodzą się poszczególne szlaki, wskazywane przez odpowiednie tablice. W przyszłości przewidziane jest nawet wydawanie tanich map wycieczkom, uwzględniających drogi, przeznaczone tylko dla pieszych.

Nowy ośrodek turystyki na pojezierzu augustowskim

Prace przy budowie wielkiego domu turystyczno-sportowego nad jeziorem Necko (pojezierze augustowskie) postąpiły tak daleko naprzód, iż prawdopodobnie już w ciągu najbliższego lata zwolennicy przepięknych tamtejszych okolic będą mieli do swej dyspozycji nowoczesny, pierwszorzędnie wyposażony hotel, a jednocześnie ośrodek wypoczynkowy i sportowy.

Białowieża podoba się turystom zagranicznym

Ruch turystyczny w Parku Narodowym w Białowieży przedstawiał się w minionym sezonie letnim nader imponująco. W okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia b. r. zwiedziło Białowieżę 9.910 osób, w czym 1.213 z za granicy. Również znaczny był ruch turystów w poprzednim okresie trzymiesięcznym, kiedy zwiedziło Park 10.283 osób, w czym jednak tylko 159 cudzoziemców.

80 pociągów popular. na styczeń

Został już opracowany i zatwierdzony dokładny plan pociągów popularnych, których uruchomienie w liczbie ok. 80 przewidziane jest w ciągu stycznia 1938 r.

Pociągi te zasadniczo będą organizowane do ośrodków narciarsko-turystycznych, a więc przeważnie w Karpaty. Przewiduje się również m. in. uruchomienie pociągów popularnych z Warszawy w Góry Świętokrzyskie, dzięki czemu narciarze warszawscy uzyskają szybkie i krótkotrwałe połączenie kolejowe z naprawdę dobrymi terenami narciarskimi w górach, stosunkowo blisko Warszawy.

Przeszło 900.000 turystów zagranicznych zwiedziło już Francję w roku bieżącym

Ogólna ilość cudzoziemców, którzy podróżowali po Francji w roku bieżącym, przekracza już 900.000 osób. Cyfra ta oznacza wzrost o mniej więcej 112% w stosunku do r. ub. W liczbie tej mieści się z górą 787.000 osób, które przybyły do Paryża na międzynarodową wystawę z prawem zwiedzenia całego kraju.

Najliczniej odwiedzali Francję Anglicy, których było ponad 177.000, poza tym przybyło 92.000 obywateli U. S. A., 88.000 Belgów, 79.000 Niemców, 51.000 Szwajcarów, 49.000 Holendrów, 42.000 Włochów, 36.000 Czechosłowaków, 35.000 Polaków, 25.000 Szwedów, 24.000 obywateli państw Ameryki Południowej, 23.000 Austriaków, 18.000 Egipcjan i t. d.

Tak wydatna zwyżka napływu turystów zagranicznych do Francji, podwoiła również obroty francuskich przedsiębiorstw żeglugowych, które w r. b. przewiozły już znacznie ponad 200.000 pasażerów wobec tylko 126.000 w r. ub.

Jakie są przyczyny wysuszenia Sahary?

Badacze naukowi posiadają liczne i różnorodne dane, dowodzące, że w początku czwartorzędu Sahara była zamieszkiwana przez ludzi. O ileby proces powstania pustyni na tym terenie był wynikiem zmian klimatu — odwrócenie go byłoby obecnie niemożliwe.

Angielscy badacze tego zagadnienia zajęli się ostatnio sprawdzeniem, czy tak jest istotnie. Jeden z nich, prf. E. P. Stebbing dowodzi, że przyczynami wysuszenia Sahary były wojny, pierwotne metody gospodarstwa, pasterstwo i pożary. Wycinanie i wypalanie lasów, celem uzyskania przestrzeni uprawnych doprowadziło do zubożenia gleby i do powstania zarośli krzaczastych, które mogły być użyte tylko jako pastwiska, po zniszczeniu zaś roślinności przez zwierzęta, pastwiska zamieniły się z kolei na pustynię. Prof. Stebbing nie znajduje dowodów niekorzystnych zmian klimatu na badanym obszarze, dlatego też nie przypuszcza, żeby ewentualne nadejście okresu wilgotnego zmieniło stan obecny.

Starożytne fortece odbierają popularność muzeom

Pobierane przez rząd francuski opłaty za wstęp do muzeów i zabytków, podlegających opiece państwa, przyniosły w 1936 r. pokaźną sumę 5.530 tys. fr., przy czym dochody te wzrastają, gdyż np. w 1934 r. wynosiły tylko 3.701 tys. fr. Wpływają one z 70 muzeów i gmachów zabytkowych, należących do państwa, z czego 17 jednostek znajduje się w samym Paryżu.

Ciekawą jest rzeczą, że podczas gdy prawie dwukrotnie wzrosła w tym czasie ilość zwiedzających zamek w Vincennes, w Pierrefonds i pałac w Pau, spada jednocześnie liczba ludzi, którzy zwiedzają w Paryżu Łuk Triumfalny lub Panteon.

Mimo jednak tej tendencji, w r. ub. 345 tys. ludzi zwiedziło pałac wersalski, 212 tys. osób — muzeum Luwru, 218 tys. — opactwo na górze St. Michel i 114 tys. osób — pałac w Fontainebleau.

Uzdrowiska o 3.000 lat tradycji

Systematyczne kuracje w znanych miejscowościach uzdrowiskowych o wysokich walorach źródeł leczniczych są właściwie zjawiskiem ostatnich kilkudziesięciu lat. Dawniej nie umiano korzystać w tak racjonalny sposób, jak obecnie — z tych samych przecież źródeł. Wartości lecznicze bowiem poszczególnych źródeł poznawano najczęściej przypadkowo dopiero z biegiem lat, przy czym popularność większości uzdrowisk powstawała w ten sposób naczęściej w ciągu ostatnich 50—60 lat. — Nie przeczy to temu, że źródła lecznicze odkrywano jeszcze znacznie wcześniej. Jeżeli np. weźmiemy pod uwagę uzdrowiska polskie, to nie jedno z nich posiada źródła lecznicze, znane już nawet od kilkuset lat.

Wyjątkowo długowieczną tradycję posiadają zdrojowiska, znajdujące się na terenie prawie całego Półwyspu Apenińskiego. Jak wiadomo, bowiem, niezmierny skarb cennych źródeł leczniczych rozsiała natura z rzadką rozrzutnością od **potężnych Alp aż po łagodne zbocza Apeninu i słoneczne brzegi mórz, okalających Italię.** Stwierdzono też, historycznie z całą pewnością, że już w najdawniejszych czasach ceniły sobie różne narody i plemiona, nie tylko mieszkające na półwyspie, ale czasami bardzo oddalone — cudowne zdolności lecznicze tych źródeł mineralnych i tryskających z nich wód o zdumiewającej mocy uzdrawiania. — **O tym, że już przed epoką rzymskiej kultury szukali tu uzdrowienia chorzy z dalekich krajów,** świadczą najlepiej ofiary, składane pogańskim bożkom i naczynia, służące chorym do czerpania, które następnie wrzucano po kuracji do źródeł, z których tryskała cudowna woda. Ruiny etruskich, greckich i rzymskich łaźni przy źródłach leczniczych, służących jeszcze dziś dla tych samych celów, wystawiają najlepsze świadectwo tym zdrojowiskom, których walory terapeutyczne potwierdza literatura naukowa na przestrzeni wieków.

Zdrojowiska te nie tylko odznaczają się wspaniałą tradycją i od 30 z górą wieków słyną ze swych źródeł, ale natura dała im jeszcze przeważnie niezwykle malownicze położenie i otoczenie. Nie trzeba chyba wreszcie przypominać, że większość uzdrowisk na Półwyspie Apenińskim korzysta z wyjątkowo długotrwałego i mocnego nasłonecznienia, co jest powszechnie dziś już uznanym czynnikiem leczniczym, szczególnie przy niektórych chorobach.

Co jednak zasługuje na szczególne podkreślenie i powinno być zawsze stawiane za przykład uzdrowiskom polskim, to przede wszystkim fakt, iż z górą 30-wiekowa, wielka tradycja włoskich źródeł leczniczych, ich wspaniałe warunki naturalne i długotrwały sezon — wszystko to nie wpływa na spoczywanie na laurach. Uzdrowiska tamtejsze w ostatnich latach w sposób godny podziwu rozbudowują się, unowocześniają swe urządzenia, podnoszą poziom hotelarstwa, urządzają wspaniałe ogrody, parki i tereny sportowe oraz budują zakłady zdrojowe — prawdziwe dzieła sztuki.

———o———

Największa na świecie latarnia morska wybudowana zostanie we Francji

Wyspa Ouessant, położona w pobliżu cypla Finistere (czyli — „koniec ziemi“, „koniec świata“) we Francji, uzyska w 1939 r. nową latarnię morską, która zastąpi dotychczasową, o wiele mniejszą, niemniej jednak doskonale znaną marynarzom i rybakom atlantyckim.

Latarnia ta, której konstrukcję oglądać można było na wystawie w Paryżu — posiada wysokość prawie równą wysokości Łuku Triumfalnego na Placu Gwiazdy w Paryżu. Na 28-metrowej wysokości wieży umieszczona jest 12-metrowa latarnia, składająca się z dwóch zespołów optycznych. Moc latarni wynosi 500 milionów świec.

W czasie pogody pracują dwie lampy na prąd zmienny, mocy 3 kilowatów każda, wytwarzające promienie świetlne kierowane przez dwie soczewki. W czasie mgły i niepogody pracują lampy o ogromnej mocy, przy zastosowaniu prądu stałego. Dzięki temu, co 10 sekund dwa snopy świetlne,trwające po 2/10 sekundy każdy, rzucają światło, dostrzegalne w odległości 80 klm.

Radio

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, DNIA 8 STYCZNIA 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej; 16.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; w przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 „O człowieku, który sprzedał własny szkielet“ skecz; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 13.45 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy“; 18.30 Koncert muzyki salonowej; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Lwów, godz. 13.45 Koncert życzeń; 15.20 „Aktualia radiotechniczne“; 18.10 „Banio i fortepian“ — koncert; 18.35 Pogadanka aktualna; 18.50 Wiadomości sportowe; lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, godz. 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Nowe piosenki chóru Dana (płyty); 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 „Moja rodzinna wieś po tamtej stronie Odry“ — felieton; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Pogadanka aktualna 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 21.00 **Bruksela** flam. Koncert orkiestry symfonicznej; 21.00 **Mediolan** „I cavalieri di Ekebu“ — opera; 21.30 **Strasburg** Koncert symfoniczny; 22.00 **Luksemburg** Koncert symfoniczny.

Motoryzacja kolei na zachodzie Europy

W szeregu państw europejskich obserwowany jest na przestrzeni ostatnich lat rozwój motoryzacji kolejnictwa. Za wprowadzeniem motorów do komunikacji szynowej przemawiają następujące zalety tego rodzaju napędu: wysoki poziom połączenia mocy mechanicznych, co umożliwia rekordową redukcję czasu jazdy, możliwość pracy lokomotyw w ogromnym promieniu działania, czego nie mają lokomotywy parowe, ograniczone koniecznością częstego nabierania wody i elektryczne, zależne od takich czynników przypadkowych, jak defekt elektrowni, czy defekt przewodów, ani wreszcie elektryczne jednostki napędowe, czerpiące prąd z akumulatorów (duży ciężar). Za zaletę pociągów motorowych uważa się powszechnie ich krótkość przy znacznej elastyczności motoru, dzięki czemu uzyskuje się błyskawiczne przyspieszenie biegu. Wymieniają tu również łatwość nadania pociągowi motorowemu—kształtu aerodynamicznego. Te wszystkie zalety spowodowały, iż **na europejskich liniach kolejowych kursuje już przeszło 2.500 jednostek (pociągów) motorowych.**

W Belgii i w Anglii przeważa napęd motorowy w komunikacji lokalnej, we Francji zmotoryzowano głównie pospieszny ruch krótkodystansowy, w Italii zaś — pospieszny ruch dalekobieżny. — Fakt, iż w Anglii nie osiągnięto w zmotoryzowanym przewozie kolejowym szybkości ruchu większej od 160 klm. na godz. tłumaczy się stosowaniem słabych jednostek napędowych, chociaż przemysł angielski dostarcza zagranicy jednostek motorowych o znacznie wyższej mocy. Nie ulega wątpliwości, że wynika to z polityki przemysłu węglowego, zaniepokojonego postępami na kolejach.

Dania jest klasycznym przykładem planowanego przestawiania komunikacji szynowej z napędu parowego na napęd motorowy (olejami ciężkimi). Na tamtejszej sieci kolejowej o łącznej długości 2.500 klm. uruchomiono w ciągu dwu ostatnich lat 40 jednostek pociągowych dieselowo-elektrycznych oraz 8 pociągów motorowych. Zmotoryzowane pociągi duńskie odznaczają się znaczną długością: w 7 wagonach znajduje miejsce 500 podróżnych.

We Francji zbudowano lokomotywę motorową o mocy efektywnej 4.400 HP, rozwijającą przeciętną szybkość 130 km/godz., rekord zaś szybkości wagonu motorowego ustalił na linii Hamm—Hannower — t. zw. „Latający Kolończyk“ — 32 km./godz.

Problem przenoszenia energii rozwiązywany jest w Niemczech, Holandii i w Danii przeważnie przez stosowanie transmisyj elektrycznych, we Francji zaś, Italii i w Anglii stosuje się częściej transmisje mechaniczne. Dobre wyniki zdaje się zapowiadać również napęd dieselowo-hydrauliczny. Ostatnio przeważać zaczyna dążność do stosowania mniejszych wagonów motorowych. Na początku 1937 r., zamówiono razem we Francji, w Niemczech, w Italii, w Czechosłowacji, Danii i na Węgrzech — z górą 1.950 takich jednostek, zatem dostarczenie ich zwiększy europejski tabor pociągów motorowych z 2.500 o z górą 75 proc. — do prawie 4.500 jednostek.

CONCORDIA MERREL. 16

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Tylko to jedno: wywiązać się z przyrzeczenia, danego ojcu.

Spokojnie położyła słuchawkę na widełkach, odniosła telefon na miejsce i zwróciła się do Duana.

Jeżeli ta drobna figurka w czerni, to odważne spojrzenie poruszyły w doktorze sumienie, to nie dał tego poznać po sobie.

Spojrzała mu prosto w oczy i powiedziała twardo bez drżenia:

— Mówił pan kiedyś, że jeżeli panu ludzie nie ustępują, to pan ich kupuje. — Urwała. — No, mnie pan także może kupić. Jestem pokonana. — Mogę wyjść za pana chociażby dziś.

IV.

Duan nie zabawił dłużej, żeby się rozkoszować swoim triumfem. Odszedł nagle bez słowa. Jeżeli po jego odejściu w sercu dziewczyny rozpętał się demon buntu przeciwko losowi, to pozostało to jej tajemnicą.

Nazajutrz rano Duan zastał ją w laboratorium nad pliką notatek, z których jedne były pisane ręką profesora Milsona, drugie jego własną. Przyjęła go bladą twarzą, ale tak spokojnie, że aż to się wydawało niesamowite.

— Dzień dobry — powiedziała zwyczajnie, a on odpowiedział tak, jakby miał przed sobą pierwszą lepszą asystentkę.

— Trzeba niektóre rzeczy omówić, a inne przygotować — zaczął nie patrząc na nią.

— Słucham pana?

— Mamy... wziąć ślub... — zaczął znów i zamilkł.

Jacqueline, święcie przekonana, iż doktór jest człowiekiem brutalnym, nielitościwym i samolubnym, nie wyczuła, jego taktyki, nie spostrzegła, że podsuwał jej okazję do sprzeciwu.

Nie zrozumiała, że dlatego się zawahał i nie skorzystała z chwili. Wzięła jego powiedzenie dosłownie:

— Podług naszej umowy.

— No, to zaraz się z tym załatwimy — odparł, patrząc w ziemię.

— To także było w umowie — potwierdziła. Spojrzał na nią bystro.

— Więc pani to dogadza?

— Czy moje zdanie ma jakie znaczenie? — odrzuciła zimno.

Duan milczał. Gdyby się zachowała po kobiecemu, gdyby go błagała o litość, płakała, lamentowała, możeby ustąpił, gdyż żaden mężczyzna nie potrafi się oprzeć łzom kobiety. Jeden się wzruszy, drugi przejrzy na oczy, trzeci po prostu zirytuje, obojętny nie pozostanie żaden. Gdyby Jacqueline w tej chwili wzruszyła, dałaby sobie radę, bo Hamish Duan był przejęty do głębi gorzkim wstydem, że tak z nią postąpił.

Ale Jacqueline nie myślała się wykręcać, nie myślała łamać postanowienia. Strach ustąpił na dalszy plan. Czuła w sobie dziwną odrętwiałość. Zgodziła się na umowę i trwała przy niej.

Otoczyła się zaporą zimnej, odważnej dumy, której nie mógł przełamać.

— Więc postanowione — rzekł. — Proponuję, żebyśmy zamieszkali w moim domu w Holland Parku. Nie taki duży jak ten, ale...

— Bylebym tylko mogła być tutaj co dzień w laboratorium, to mi wszystko jedno, gdzie będziemy mieszkali.

— Tak... tak... rozumie się. — Duan przechodził mękę wstydu. Więc pani nie ma nic przeciwko temu, żeby się przeprowadzić do mego domu?

Odwróciła się i spojrzała mu w twarz.

— Czy pan kupując coś — na przykład mebel — pyta się go, w którym kącie chciałby stać?

W źrenicach Duana błysnął zachwyt. Dzielna dziewczyna! — pomyślał.

— Nie! — odpowiedział porywczo.

— W takim razie proszę i do mnie zastosować tę metodę.

— Dobrze! — zgrzytnął.

Wyjął z kieszeni małe pudełeczko.

— Kupiłem pierścionek — oznajmił swoim dawnym ostrym głosem. — Jeżeli będzie dobry, poproszę, żeby go pani włożyła.

— Owszem. Oczywiście — odpowiedziała układowo wyciągając rękę po pierścionek. Ale go jej nie dał.

— Proszę drugą rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.